Nr 23. Kraków, 28 Stycznia — Sobota. Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty .... złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty .... 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 27 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Dyskusya w komisyi reformy wyborczéj zajmującéj się wnioskiem Zeithammera, była bardzo ożywiona. Opozycya żądała, aby zaprosić prezesa ministrów, celem dowiedzenia się, jakie rząd w téj sprawie zajmuje stanowisko, zażądać od rządu materyału potrzebnego do rozpatrzenia się w stosunkach wyborczych, i dopiero po zbadaniu ostatniego przystąpić do wyboru referenta. Większość przychylna wnioskowi Zeithammera utrzymywała, że wybór referenta nie przeszkadza ani następnemu wysłuchaniu prezesa ministrów, ani rozpatrzeniu się w statystycznym materyale, czem się właśnie referent najlepiej zająć może. Komisarz rządowy kolei obiecał, że rząd przedłoży komisyi materyał statystyczny, jaki posiada. W końcu posiedzenia przystąpiła komisya do wyboru referenta. Wybór padł na deputowanego Zeithammera. Wiernokonstytucyjni wstrzymali się od głosowania w wyborze referenta. Z ostatecznego rezultatu dyskusyi wnosić można, że większości zależy na tem, aby nie tracić czasu na płonnych rozprawach, ale przystąpić zaraz do opracowania materyału i przyspieszyć przedłożenie wniosku komisyi w Izbie.

W komisyi budżetowéj załatwiono wczoraj dział podatków bezpośrednich. Deputow. Klier żądał, aby w budżet sumę dochodu z podatku gruntowego wstawić, dla zachodzących zaległości, o jeden milion niżéj. Obecny na posiedzeniu komisyi minister finansów oświadczył, że rzeczywisty stan zaległości niewymaga takiego zniżenia. W dalszym toku czynności komisyi przyjęto fundusz dyspozycyjny bez dyskusyi.

Referentem komisyi prawniczéj zajmującéj się nagłą sprawą ustalenia zasad, podług których ofiary katastrofy w *Ringtheater* uznane być mają prawnie za zmarłych, wybranym został dep. Dr Zatorski, ponieważ poprzednio wybrany referentem dep. Dr Madejski, prosił o zwolnienie go od referatu.

W komisyi podatkowej Izby deputowanych referował p. Chamiec o przedłożeniu rządowem opodatkowania nafty. W imieniu podkomitetu postawił wniosek przyjęcia bez zmian projektu. Podczas dyskusyi oświadczył dep. Mauthner w imieniu mniejszości, że będzie głosował wraz ze swymi politycznymi przyjaciółmi przeciw projektowi, ponieważ upatruje w nim szkodę dla ludności. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto projekt 14 głosami przeciw 10.

Budap. Corr. donosi, że podczas sesyi Delegacyj wspólnych obrady Rady państwa nie będą przerwane.

Półurzędowe organa donoszą z Pragi, że budżet na r. 1883 zostanie wniesiony zaraz po ukończeniu obrad komisyi nad budżetem r. 1882.

Skończyły się wczoraj dwudniowe rozprawy parlamentu niemieckiego nad reskryptem królewskim z d. 4 b. m., które ni ztąd ni z owąd przyczepione zostały do obrad ogólnych budżetowych. Bez tego jednak byłyby te obrady napotkały na trudności i ociągania. Rząd chciał przeto wychylić do dna kielich goryczy, aby mieć wolne ręce i przyjął dyskusyę nad reskryptem. I jakże ona wypadła? Oto pierwszego dnia ks. Bismark wypowiedział partyi liberalnéj tyle gorzkich prawd, a oraz tyle paradoxów, zaznaczył odmienny od parlamentarnego obyczaju pogląd na stosunek reprezentacyi do korony i ministrów, że możnaby powiedzieć, iż stworzył nowy system konstytucyjno-parlamentarnych rządów, jakiego nie znano ani w Anglii, ani we Francyi i jakiego dziś nie znają w innych państwach konstytucyjnych. System ten nie będzie jako teorya bez wpływu na kwestye konstytucyjne w Europie. Po wtorkowych namiętnych mowach Haenela i ks. Bismarka, nastał nazajutrz odwrót na całej linii przeciwnego obozu. Poniżej dajemy treść tych obrad, których głównem znamieniem jest mowa Laskera cechująca przegraną lewicy. Reskrypt 4go stycznia został na przyszłość jako trwały komentarz konstytucyi pruskiéj, który przyjęli nawet liberalni i na który rząd odwoływać się później może bezpieczniej, ilekroć parlament narzuci mu gabinet.

Nordd. allg. Ztg rozpoczęła już kampanię przeciw Haenelowi, jak dawniej wiodła ją długo z Laskerem, potem z Virchowem a później z Windthorstem. Tłumaczy ona uniesienie kanclerza tem, że Haenel zrobił mu zarzut tchórzostwa. Berliński korespondent do *N. fr. Presse* podnosi wyrażenie ks. Bismarka w rzeczonej mowie, że Haenel ma pojęcie o rządzie „mona przyszłość“. Ma to być aluzyą, że ktoś z wysokich sfer wskazywał podobno ministerstwa Haenela.

Wydawcy wiedeńskiej *Politische Correspondenz* zamieszczają na czele tego pisma oświadczenie, że dowiedziawszy się o wyrażeniu się ks. Bismarka w parlamencie niemieckim, zgłosili się natychmiast telegraficznie do kanclerza, który też telegrafem wyraził im swoje ubolewanie z powodu tej omyłki, i tem się tłumaczy, że kiedy jeden z deputowanych wyraził się w Izbie o pewnym organie wiedeńskim, nie było go na sali w Izbie. Zaznaczył, że był źle poinformowany o organie wiedeńskim. Kanclerz zapewnia, że mówiąc ogólnie o dziennikach wiedeńskich pieniędzmi podtrzymywanych, nie miał wcale na myśli *Politische Correspondenz*.

Wczoraj miała się odbyć w francuskiej Izbie deputowanych wielka bitwa z powodu sprawozdania komisyi 33ech. Zapewne dojdą nas o niej telegramy. Zapewne trwała ona dość długo, skoro o rezultacie jej nie otrzymaliśmy wczoraj doniesienia telegrafem. Pogłoski obiegały wczoraj, że wielka część deputowanych w obawie kryzys gabinetowego i nieprzewidzianych jej następstw, gotowa jest głosować za poprawką. Organa gabinetu szukały kompromis, a mianowicie: aby zmiana trybu wyborczego w myśl projektu rządowego weszła w wykonanie w roku 1885.

Właśnie, gdy powyższe słowa były już w druku, doszedł nas telegram, donoszący o stanowczej **porażce** Gambetty w Izbie, przyjęciu wniosku częściowej reformy wyszłego z komisyi 33 i **odrzuceniu** wniosku rządowego o wyborach departamentami. Skutkiem tej uchwały Gambetta podał się do **dymisyi**. Telegram rzeczony, umieszczony jest na końcu dziennika.

Pol. Corr. dowiaduje się z Paryża, że pogłoskę o nowem odroczeniu podpisania traktatu handlowego francusko-angielskiego, tłumaczyć należy w ten sposób, że przed rozstrzygnięciem kwestyi konstytucyjnej i ustaleniem się sytuacyi politycznej żaden traktat nie będzie załatwiony. Inne przeszkody nie zachodzą.

Jenerał Forgemol mianowany został naczelnym wodzem korpusu wyprawy do Tunisu.

W belgijskiej Izbie deputowanych postawił prezes liberalnego gabinetu Frère-Orban kwestyę gabinetową z powodu przyjęcia wbrew jego woli poprawki do traktatu handlowego z Francyą. Ministrowie mieli odbyć naradę w tej sprawie.

Wobec bliskiego otwarcia parlamentu angielskiego zbierać się będzie od dziś bardzo często Rada ministrów dla uchwalenia zmian regulaminu Izby niższej, jakie się w ciągu zeszłego roku okazały potrzebnemi. Skoro prostą większością głosów przyjął był parlament możność zamykania obrad za uchwałą większości, a tem samem usunął tak zwaną *obstruction*, — przypuszczanie wszystkich zapisanych do głosu — przeto rząd liczy na przyjęcie także innych poprawek regulaminu. Nie słychać jednak, aby od rządu miał wyjść jaki ważny ustawodawczy wniosek, tak, iż zachowanie się jego będzie odporne. Konserwatyści wzmocnieni kilkoma nowemi wyborami, zabierają się do formalnej kampanii, a materyału do zaczepek nie braknie im. Mają oni odbyć d. 4 lutego wielką naradę pod przewodem Northcota.

Musurus basza wyjaśnił Granvillowi powody do ostatniej noty tureckiej w sprawie Egiptu. Sułtan, jak mówił, nie może zezwolić na ograniczenie zwierzchnictwa swego nad Egiptem, bo straciłby jako kalif wszelki urok u wyznawców islamu. Zajścia w Tunisie były dla niego bolesnemi, ale nie obchodziły go w tak żywy sposób. Na Egipt zaś mahometanie całej Azyi mają zwrócone oczy, kwestya Egiptu jest dlatego dla Porty kwestyą życia. Lord Granville nie dał dotąd na te wyjaśnienia żadnej odpowiedzi.

Ponieważ pierwsze roboty około przekopu Panamy już się rozpoczęły, przeto sprawa ta zaczyna w Ameryce budzić wielkie zajęcie i dyskusyę w dziennikach tak pod względem prawno-politycznym, jak technicznym i handlowym. Kongres będzie zapewne wkrótce polem rozpraw w tym przedmiocie. Nieprzychylne głosy obiegają w Nowym Jorku, że przedsiębiorstwo to nie powiedzie się. Dotąd niewiadomo, jakie zajmie gabinet washingtoński stanowisko w tej sprawie, a właściwie, czy teraźniejszy sekretarz stanu spraw zagranicznych zachowa się, jak jego poprzednik, nieprzyjaźnie względem Anglii.

Skończył się wreszcie proces Guiteau uznaniem go winnym zbrdni morderstwa. Proces ten rozciągły nie był jedynie kryminalnym, ale oraz politycznym, bo znać było usiłowanie nietylko przewleczenia go w nieskończoność, ale nawet udaremnienia go. Partya, która ze śmiercią Garfielda przyszła do władzy, dopiero w ostatnich czasach uchyliła się od zabiegów na korzyść zbrodniarza, początkowo jednak działała na sparaliżowanie procesu. Dla tego też ze strony oskarżyciela jak i naczelnego sędziego wyszły podczas procesu słowa potępienia partyi, która intrygami i przedajnością usiłuje podkopać moralność publiczną. Wyrok skazujący Guiteau uratować może Amerykę.

Listy
o współczesnem położeniu Rosyi.
List IX.

W liście tym dowodzą autorowie, że reformy w Rosyi powinny rozpocząć się z dołu, inaczéj bowiem robota będzie próżną, jak daremną jest praca nad naprawą dachu na domu, którego fundamenta potrzebują opatrzenia. Niedorzecznością byłoby rozprawiać o przyszłych formach rządu w **Rosyi**, (gdzie przy władzy samodzierżczéj każda forma da się zastosować), nierozwiązawszy wprzód pytania o sposobach rządzenia **powiatem**. Według opinii, która w społeczeństwie współczesnem rosyjskiem zaczyna przybierać coraz to wyraźniejsze kształty, prace nad reformami w Rosyi owocodajnemi będą natenczas, gdy się rozpoczną w miejscowych komitetach gubernialnych, na podobieństwo tych, które były zwołane w r. 1859 celem wygotowania robót wstępnych dla wielkiego dzieła emencypacyi włościan. Tylko w takich pierwotnych embrionach mogą się wyrobić prawdziwie rosyjskie poglądy na rzeczywiste potrzeby kraju dla oświecenia rządowi dalszych dróg; a ponieważ obrady komitetów prawdopodobnie trwać będą długo, rząd zatem będzie miał dość czasu do obmyślenia każdego swojego kroku.

Kiedy rządowi będzie się podobało wstąpić na tę drogę? niewiadomo jeszcze, ale autorowie „listów“ są pewni, że prędzéj lub późniéj stanąć on na niéj musi koniecznie, jeżeli tylko nie zechce zadać gwałtu historyi własnego kraju. Rosya ma za sobą tę korzyść nieocenioną, że idąc naprzód, dąży do celów wiadomych, bo powraca do ducha instytucyj tych samych, które utrwaliły na tronie dom dziś panujący. Stopniowy szereg zarządzeń, rozszerzających prawa ziemstw i zbliżających je do władzy najwyższéj, doprowadzi nieznacznie, bez zmiany w prawach zasadniczych i bez widomych przewrotów, do wszechrosyjskich soborów doradczych, zwoływanych dowolnie przez władzę. „Przy czem niech nas Bóg zachowa, pokąd Rosya jest Rosyą, od wszelkich świstków papieru. od wszelkich paktów, od tego wszystkiego, co byłoby chociażby cieniem jakiejś umowy pomiędzy carem a narodem. W początku samodzierżcze słowa i szereg reform, stopniowo otwierających nową erę rosyjskiéj historyi, a następnie, przyzwyczajenie obopólne, starczą nam za wszelkie pakta i umowy.“

Rozwijając dalej myśl powyższą, autorowie powiadają, że car rosyjski nie ma z kim zawierać umów i nie ma komu nadawać praw politycznych, ponieważ opinia powszechna ludu sprzeciwi się choćby najmniejszemu zrzeczeniu się praw ze strony cara, który może dowolnie wszelkie nadawać formy swojemu rządowi, ale nawet on nie może robić ustępstw niecofnionych, na które większość narodu nigdy się nie zgodzi szczerze.

O ile można przewidzieć przyszłość, sobory narodowe wszechrosyjskie przybiorą na zawsze charakter niezmienny, doradczy, tj oświecać będą władzę o potrzebach i życzeniach kraju i różnych jego zakątków. I wielka większość narodu rosyjskiego zadowolni się tem, ponieważ taki stosunek, chociaż czysto-moralny tylko, będzie zupełnie wystarczającym dla harmonii zarządzeń władzy z potrzebami kraju i jego zadaniami bieżącemi. Sądząc według poglądów zasadniczych na ustrój państwowy wszystkich narodów słowiańskich niezarażonych obczyzną, a w ich liczbie i poglądów dawnéj Rosyi, przyszły jéj rozwój zasadzać się będzie nie na dozorowaniu władzy, jak to się dzieje na zachodzie, lecz na polubownem wydzieleniu na rzecz samorządu z funkcyj zarządu państwa, zostające go nietykalnie w rękach jednych, spraw interesujących osobiście obywateli kraju, spraw miejscowych, społecznych i kościelnych.

Głos doradczy starych ziemskich soborów rosyjskich, powiadają następnie autorowie, chociaż pozostawał czasami bez skutku, nie był nigdy odrzucanym absolutnie, ponieważ przy poufnym stosunku między społeczeństwem a cesarzem nie mogło być takich kolizyj, aby społeczeństwo domagało się rzeczy niepodobnych do urzeczywistnienia ze strony władzy najwyższéj. Ci, którzy przytaczają wypadki niespełnionych życzeń soborów rosyjskich, zapominają, że i w europejskich formach reprezentacyjnych władza najwyższa posiada zawsze prawo stanowczego *veto*, z którego wprawdzie nie często, ale przecież korzysta.

Sobory rosyjskie tem głównie różniły się w czasach dawnych i tem różnić się będą w przyszłości od parlamentów europejskich, że rosyjscy wybieralni „ludzie ziemscy“ (deputowani) reprezentować będą nie ryczałtowy nastrój tłumów, panujący podczas wyborów, a mający potem znaleść swój wyraz w każdej kwestyi, podczas wyborów nieuwzględnionej wcale, jak to się praktykuje na zachodzie, — lecz będą reprezentować określone opinie swych wyborców w kwestyach już przesądzonych przez nich z góry.

Przy stopniowym rozwoju instytucyj ziemskich kosztem teraźniejszych porządków biórokratycznych, co się stanie z setkami tysięcy czynowników, którzy nic innego, nad pracę biurową nie umieją? Zapytują autorowie listu — i odpowiadają: że najprzód przełomu nagłego nie będzie, ponieważ zmiana porządków odbywać się będzie stopniowo i powolnie; powtóre — pozostali po redukcyi etatów w służbie rządowej, czynownicy będą mogli po części przechodzić w służbę ziemstwa, które zkądże weźmie ludzi dla rozszerzonej swej działalności? potrzecie zaś — czynownicy, którzy posad w Ziemstwach nie otrzymają, powinni otrzymać wszyscy emeryturę, która, przy zniesieniu wszelkich nagród, zasiłków na mieszkania, na wychowanie dzieci i t. d. nie będzie dla skarbu państwa uciążliwą, tembardziej, że z upływem czasu zmniejszać się ten wydatek będzie, aż się kiedyś zredukuje do zera.

Tym sposobem można — zdaniem autorów — zacząć choćby natychmiast reformowanie Rosyi, nie ryzykując losów ani jednego człowieka.

Reformy — nie zmienią tak prędko głównych podstaw ustroju państwowego, bo na to trzeba dłuższego czasu, lecz sprawią, że funkcionowanie władz stanie się bardziej zadawalniającem. W dole — zarząd kraju będzie się różnił od teraźniejszego, biurokratycznego, tem, że będzie się składał z ludzi miejscowych, obeznanych z potrzebami miejscowej ludności i związanych z nią ściśle, — w górze zaś — kraj zyska administracyę ulepszoną, silnie skoncentrowaną w rękach władzy najwyższej, i przytem liczącą się ustawicznie z potrzebami kraju i opinijami narodu.

Dziś w Rosyi nie ma rządu **politycznego**, kierującego się względami narodowego życia a nawet własną swą myślą przewodnią, jest tylko rząd **administracyjny**, formalistyczny, reprezentowany przez komitet ministrów i przez licznych a niekrępowanych jednolitością kierunku — osobistych referentów carskich. „Każdy dziś rozumie, że **samodierżawije**, ten kamień węgielny historyi rosyjskiej w przeszłości i przyszłości, jest naszą rodzimą definicyą źródła władzy, tak samo jak *le peuple souverain* jest dziś definicyą źródła władzy w innych krajach, ale za nami przemawia ta wyższość, że nasze źródło władzy obdarzone jest żywem sumieniem, którego tam brak... Teraźniejsze zaś położenie naszego rządu może być określone następującemi słowy: czasami bezwiedny, ale częściej świadomy siebie rabunek władzy najwyższej przez rozmaite instytucye i osoby. Każdy czerpie z ogólnego źródła władzy, ile się zmieści do jego czary“.

Tak dalej być nie może. To też jedni są zdania, że trzeba rozszerzyć władzę Senatu, co rzeczywiście byłoby pożytecznem dla pohamowania samowoli kancelaryj ministeryalnych, ale Senat nie może zastąpić rządu politycznego, a tymczasowa władza prawidłowa, skoncentrowana w jednej osobie, jest dla Rosyi potrzebą naglącą niezmiernie. O ustanowieniu urzędu pierwszego ministra nie może być i mowy w Rosyi, gdy w państwach konstytucyjnych urząd ten nie zawsze możebnym jest i pożytecznym.

Dla spiesznego tedy utworzenia władzy skoncentrowanej, czynnej i żywej, a odpowiedniej naturze Rosyi, jeden tylko byłby sposób: z kilku (5—6) mężów stanu, zaufanych monarze i posiadających doświadczone zdolności polityczne, utworzyć nieustającą Radę gabinetową pod osobistą prezydenturą Cara. Rady tej przeznaczeniem byłoby wysłuchiwać referatów wyłącznie w sprawach znaczenia państwowego, wszystkie zaś bieżące sprawy administracyjne, któremi dziś obarczony jest Car, powinny być rozstrzygane ostatecznie przez komitet ministrów. Byłoby też pożądanem, aby główni naczelnicy prowincyonalni (namiestnicy i jenerał-gubernatorowie) podlegali tylko radzie gabinetowej, jako jedynej władzy politycznej. Przy takiem urządzeniu Rosya mogłaby poczuć wreszcie nad sobą żywy i skoncentrowany rząd, bez którego dłużej istnieć nie może.

Wszystko to są sprawy naglące. Pokąd krnąbrność pojedyńczych Rosyan objawiała się tylko w leśnych rozbojach, można było jeszcze jako tako żyć w społeczeństwie, skrępowanem porządkami biurokratycznemi; lecz skoro ta krnąbrność przybrała barwę polityczną i rozmiary szersze, to rząd już się nie może obejść bez pomocy społeczeństwa. Zbrodniczym tajemnym związkom należy przeciwstawić związki legalne i jawne, ku czemu niezbędną jest organizacya społeczeństwa i swoboda jego działalności, bo przy teraźniejszym stanie rzeczy społeczeństwo rosyjskie nic nie może począć dla osłonięcia Cara i państwa przed niebezpieczeństwami. W r. 1861, jednocześnie z emancypacyą włościan, rząd mógł był utrwalić i wzmocnić stan szlachecki na nowych podstawach, aby się z czasem wesprzeć na nim, jak na „swoich ludziach“. Lecz skoro tego nieuczynił, skoro raz obrał drogę szerszą, to już dziś nie ma wyboru, dziś musi „ludzi ziemskich“ uznać za „swoich“ i zaufać im, gdy ani szlachcie, ani czynownictwu, ani nawet oficerom ufać w zupełności nie może, bo ci idą za zgubnemi prądami czasu.

Dla utrwalenia jednak przyszłości, dla ustanowienia czynnego udziału społeczeństwa w życiu kraju, nie należy Rosyi oglądać się za obcemi przykładami, tylko się stósować do historyi własnej. „Kostytucya naśladowcza, w którą Rosya zabrnie niezawodnie, jeżeli stan teraźniejszy przeciągnie się dłużej, zbije nas ostatecznie z toru i doprowadzi bardzo prędko do nowych, a nierównie groźniejszych zamieszek wewnętrznych. Pozostaje nam jedyna tylko droga — droga rosyjska. Gdyby wszystkie głowy ludzkie w całej ol-

Część literacko-artystyczna.

Muzeum książąt Czartoryskich
w Krakowie.

Muzeum ks. Czartoryskich, które należy do największych ciekawości naszego miasta, wzbogaca się stopniowo coraz drogocenniejszemi i coraz większy interes budzącemi zabytkami. W ostatnich czasach przybyła do muzeum znaczna ilość obrazów, wśród których znajdujemy dzieła Holbeina młodszego, Van Orleya, Mabusa, Ruysdaela, Van Dycka, Van der Heydena i Clouета z pośród malarzy północnych, a Verocchia, Giorgiona i Weroneza z pomiędzy Włochów. Nie wszystkie te obrazy są ściśle i prawdziwie zdeterminowane. Tak jak w innych muzeach europejskich, tak tem bardziej tutaj należałoby w wielu wypadkach podpisy ich zmienić. Zawieszone są przytem najniewdzięczniej w ciasnych i ciemnych korytarzach, gdzie skąpe światło przez okrągłe szybki nizkich okien nie pozwala ich obejrzeć, sprawdzić i korzystać z ich wartości. Mamy nadzieję, że przy zamierzonem rozszerzeniu budowy, obmyślano już lokal na ich pomieszczenie odpowiedniejsze, który obrazom tym zapewni właściwe światło i objawi je, że tak powiemy, oczom szerszej publiczności.

O ile jednak warunki obecne sądzić o tem pozwalają, znajdujemy wśród nich dzieła autentyczne i budzące szerszy, a do pewnego stopnia europejski, artystyczny interes. Zwracamy szczególniejszą uwagę: 1) na „śtą Katarzynę“, jak się zdaje, Weroneza, obraz popsuty restauracyą, ale wyszły bezwątpienia z pracowni mistrza; 2) na popsutą również przez czas lecz prześliczną głowę kobiecą w profilu, mającą wdzięk włoskiego *quatrocento*; 3) na subtelny, charakterystyczny portret Gwizyusza, przypisywany jednemu z Clouetów; 4) na wielki krajobraz Salomona Ruysdaela, a nie Jakuba, jak twierdzi podpis; 5) na promieniejące karnacyą popiersie wielkiej damy z białą koronkową kryzą i w czarnym stroju Van Dycka; 6) na bardzo piękny i jak sądzimy, najzupełniej autentyczny, widok sławnego malarza miejskich widoków, Jana Van der Heydena, przedstawiający wjazd do miasta Leydy. Ten malarz amsterdamski, który był dyrektorem straży ogniowej rodzinnego swego miasta i pierwszy zaprowadził w niem oświetlenie, żył w końcu XVII i w pierwszych latach XVIII w. Nazywano go Gerardem Dovem architektury i wkrótce po jego śmierci dzieła jego były tak poszukiwane, że „Widok starego domu w Amsterdamie“, wyszły z pod jego pędzla, został przez Luwr w XVIII jeszcze wieku nabyty za olbrzymią, jak na owe czasy, sumę 13,000 fr., co wszakże uważano wówczas za traf bardzo szczęśliwy; 7) nakoniec na przemalowany na tle, ale najautentyczniejszy portret pędzla Holbeina młodszego, z podpisem *Thomas Morus Holbein*. Portret ten wprawdzie nie przedstawia wielkiego kanclerza Henryka VIII, który padł pod ręką kata, za posłuszeństwo dla głosu sumienia. A chociaż był nawet sztychowany jako portret Morusa, to podpis ów na nim dodano później, jak zwrócił na to uwagę specyalista w tem wszystkiem, co Holbeina dotyczy, niedawno zmarły Alfred Woltmann. Ale jest bardzo pięknie modelowany i wykończony starannie, zwłaszcza we włosach i brwiach i wyobraża interesującą dla historyi sztuki postać t. j. tegoż samego augsburskiego burmistrza Jakóba Meyera *zum Hasen*, dla którego Holbein malował sławną Darmstadzką czy Drezdeńską Madonnę i który w tem wielkiem dziele klęczy u stóp Najświętszej Panny. (Zob. co o tym portrecie mówi A. Woltmann, *Holbein und seine Zeit*. T. II, str. 466). Jak na prywatny a zwłaszcza polski zbiór, są to zatem prawdziwie książęce okazy.

Lecz do najdrogocenniejszych przedmiotów muzealnych należą dwie srebrne, rzeźbione plakiety greckie, wykopane w Syryi przed pietnastu laty i nabyte przez księcia Władysława Czartoryskiego w ostatnich czasach. Tychby naszemu muzeum mógł pozazdrościć najbogatszy zbiór europejski. Sprowadzenie ich do Krakowa mogliby znawcy osobnem świętem obchodzić w ciasnem gronie. Piękniejszej a oryginalnej heleńskiej rzeźby miasto nasze w murach swych jeszcze nie widziało. Są to tak zwane emblemata t. j. dwa krążki ze srebrnej blachy złoconej, pozostałe z ozdoby jakiegoś libacyjnego naczynia. Na jednem z nich jest przedstawiony Satyr, odkrywający uspioną i na wpół obnażoną Bachantkę, a na drugim naga bogini pijaństwa, a raczej upojenia, grecka Methe, podtrzymująca libacyami zmorzonego Herkulesa. Rzeźba jest wyciśnięta w srebrze, bardzo plastyczna i wypukła, tudzież starannie rylcem wykończona. Czuć na niej nieśmiertelne tchnienie młodzieńczych wieków życia ludzkości. Oczy piją z niej czar, jak usta spragnionego czystą wodę ze źródła. „Trudno wyobrazić sobie coś piękniejszego, coś bardziej wykwintnego i lepiej w artystycznem znaczeniu pomyślanego, jak te dwie płaskorzeźby, w których sztuka grecka jaśnieje swym najwyższym blaskiem“, powiada znakomity francuski znawca i archeolog de Witte. (Zob. co o nich pisze ten ostatni, który je oglądał w Paryżu: *Gazette archéologique* za lipiec 1880 r., str. 138 i następne). Szczególniej Methe z Herkulesem tworzą grupę w swoim rodzaju nieporównaną. A jednak jak cały charakter i cała technika dowodzi, mimo tej piękności i wdzięku, płaskorzeźby te pochodzą już z początków III wieku przed Chrystusem, z czasów Aleksandra W. i ze szkoły Lizyppa, t. j. tego wielkiego rzeźbiarza, do którego twórczości nauka odnosi sławnego Herkulesa Farnese w muzeum neapolitańskiem, i który, zdaniem starożytnych, umiejąc być powabnym i miękkim, najlepiej piękność herkulejskiej siły potrafił wyrażać.

Rzeźbione wyroby greckie w srebrze należą w dodatku do najrzadszych. Bardzo ograniczoną ilość ich dotąd znaleziono. Nic zatem dziwnego, że te skarby są zamknięte w osobnej szkatułce, że leżą na ciemnym aksamicie i że uprzejmy kustosz zbiorów, p. Bentkowski pokazać je ciekawym może tylko na specyalne żądanie. W tej samej puszce obok nich złożone jest jeszcze, jako znalezione z niemi razem, trzecie *emblema* z naczynia srebrnego z późniejszych czasów, pokryte piękną roślinną ornamentacyą rzeźbioną, i malenka srebrna także statuetka rzymska, wyobrażająca podług zdania Franciszka Lenormant, wnuka Augusta, Cajusa albo Luciusa Cezara, syna Agryppy i Julii w stroju kapłańskim, gotującego się do ofiar.

To daje nam dalekie wyobrażenie o tem, co księciu Władysławowi Czartoryskiemu zawdzięczamy, za przewiezienie takich zbiorów do Krakowa i wystawienie ich stałe na widok publiczny. Nie wątpimy, że budzący się coraz żywiej nasz ruch naukowy i artystyczny i wyrabiający się smak publiczności pozwolą nam prędzej czy później ocenić całą doniosłość dla naszej własnej nauki i sztuki, tego Muzeum, które nas wiąże z Zachodem i z pomnikami jego cywilizacyi.

Maryan Sokołowski.

brzymiej Rosyi połączyć w jedną głowę — to i ta nie wymyśliłaby innego dla nas wyjścia“.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 stycznia.

(†) Wojskowa komisya Izby uchwaliła dzisiaj, po długich rozprawach, projekt ustawy upoważniającej rząd do poboru rekrutów w 1882 roku i oznaczającej kontyngens rekrutów w r. b. z austryackiej połowy monarchii na 55 922 ludzi przeznaczonych do armii, a 5,592 ludzi do rezerwy zapasowej. Przeto tegoroczny kontyngens rekrutów z austryackiej połowy monarchii czyli z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, wynosić będzie mniej o 289 ludzi niż kontyngens rekrutów w r. z. i w latach ubiegłych począwszy od 1872 r., od którego brano corocznie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, na mocy ustawy z 24 lutego 1872 roku, 56,185 ludzi do armii, a 5,618 ludzi do rezerwy zapasowej. Natomiast projekt ustawy przedłożony teraz sejmowi węgierskiemu oznaczył kontyngens rekrutów w kraju korony węgierskiej na r. b. w liczbie 39,552 ludzi do armii, a 3,955 ludzi do rezerwy zapasowej, przeto więcej o 289 ludzi niż wynosił dotychczas roczny kontyngens rekrutów z krajów korony węgierskiej, z których brano corocznie 39,289 ludzi do armii a 3,929 ludzi do rezerwy zapasowej.

Zmiana ta w stosunku liczby rekrutów dawanych corocznie przez obie połowy monarchii nastąpiła na mocy § 13 ustawy z 1868 roku o powszechnej służbie wojskowej, który to paragraf orzekł, że obie połowy monarchii mają dostarczać do armii wspólnej corocznie kontyngensa rekrutów w stosunku do liczby swej ludności, której spis ma być co lat 10 ponawiany. Otóż w r. z. dokonany powszechny spis ludności wykazał, że ludność krajów reprezentowanych w Radzie państwa t. j. austryackiej połowy monarchii wynosi teraz 21,794,231 ludzi, a ludność krajów korony węgierskiej 15,520,720 ludzi, zaś 1871 roku wynosiła 20,200,000 w Austryi, a 14,100,000 ludzi w Węgrzech (biorąc cyfry okrągłe).

Dla objaśnienia dodać jeszcze winienem, że obie połowy monarchii dają razem corocznie, tak w latach ubiegłych jak w r. b, 95,474 rekrutów do armii; albowiem taki coroczny kontyngens rekrutów jest potrzebny, aby armia postawiona na stopę wojenną mogła liczyć 800,000 żołnierzy, którą to stopę wojenną armii oznaczyła powszechna ustawa wojskowa z 1868 r.. W armii postawionej na stopę wojenną powinno być teraz, odpowiednio stosunkowi ludności każdej połowy monarchii, 468,586 żołnierzy z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a 331,414 żołnierzy z krajów korony węgierskiej; a do corocznego kontyngensu rekrutów dla armii, wynoszącego jak wspomniałem 95,474 ludzi, ma dostarczać austryacka połowa monarchii 55,922 ludzi, a węgierska 39,552 ludzi, jak to orzekają projekta ustaw poborowych, przedłożone Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu i właśnie teraz roztrząsane.

W wyżej wspomnionych rozprawach na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej, przy obradach nad projektem ustawy poborczej na r. b. zabierali głos: minister obrony krajowej, oraz posłowie: Ryszard Clam-Martinic, Tilscher, Zeithammer, Chrzanowski, Rechbauer, Hackelberg, Towarnicki. Wśród tych rozpraw, minister obrony krajowej, na wezwanie posłów, złożył dwa oświadczenia: po 1 że do batalionów obrony krajowej w Dalmacyi, powołani będą tylko landwerzyści z Dalmacyi; po 2-ie, że rodziny rezerwistów powołanych w szeregi pułków, które wyprawiono obecnie do Dalmacyi i Hercegowiny, otrzymać powinny wsparcie przyznane przez ustawę rodzinom rezerwistów powołanych pod broń w razie uruchomienia armii lub jej części.

Wiedeń 26 stycznia.

☐ Ostatnie wiadomości zwiastują ciągłe szerzenie się powstania. Krywoszanie, stawiający dotąd opór bierny, rozpoczęli akcyę. Z depesz jenerała Jowanowicza widocznem jest, że oczekiwali oni tylko pomocy i hasła z Hercegowiny; dzisiaj zaś liczą w swoich szeregach przeszło tysiąc ludzi. Obóz ich znajduje się obecnie w okolicach Kameno w pobliżu Castelnuovo. W Hercegowinie szajki powstańcze także się znacznie powiększyły i kryją się po większej części w górach pogranicznych, ciągnących się na wschodnio-północnej granicy.. Główne punkta wewnątrz kraju jak Fotcha, Gacko i Bilek są zajęte przez wojska cesarskie, powstańcy zaś kontentują się tymczasem napadami na straże żandarmeryi. Nie ulega jednak wątpliwości, że wkrótce rozpoczną się napady na transporta prowizyi i amunicyi. Jednem słowem, mamy przed sobą wojnę partyzancką (*guerilla*) w pełnem znaczeniu. Szajki powstańcze terroryzują okolice pozostałe dotąd w spokoju i zmuszają mieszkańców brać udział w powstaniu. Naczelnicy ruchu rozwijają nadzwyczajną czynność, aby dokończyć organizacyi powstania przed nadejściem wojsk. Urzędowe depesze oraz wiadomości prywatne zgadzają się w tem, że obecny ruch powstańczy musiał się od dawien dawna przygotowywać i jest dzisiaj zupełnie uorganizowanym.

Dzienniki tak wiedeńskie jak i peszteńskie szukają naturalnie powodów, jakie wywołały powstanie w Hercegowinie. *Tagblatt* ogłosił onegdaj list pisany, jak powiada, przez osobę znającą dokładnie stosunki tego kraju. Nie wchodząc w bliższą jego analizę, dodam kilka spostrzeżeń, które niedawno zrobił jeden z wysokich urzędników w podróży swojej po Bośnii i Hercegowinie. Rządy austryackie dotychczas nikogo nie zadowolniły. Turcy i w ogóle Mahometanie nie mogą zapomnieć tej roli, jaką grali za czasów tureckiego panowania. Chrześcianie zaś wszystkich odcieni są niekontenci, bo muszą płacić podatki. Wyzwolenie z tureckiego jarzma było dla tego narodu o tyle pożądanem, o ile się spodziewał być wolnym od wszelkiej powinności i dostać kawał ziemi w dodatku. Illuzye te spełzły na niczem. Podatek na tytoń, cukier i ryż wywołał powszechne oburzenie, są to albowiem produkta niezbędnie potrzebne w życiu każdego muzułmanina. Dawniej istniała w Serajewie industrya stosunkowo dość znaczna, trudniąca się wyrobem broni i różnych skórzanych przedmiotów. Turcy, szczególnie zaś Albania były zawsze rynkiem, gdzie się te wyroby łatwo zbywały. Dzisiaj rynek ten został zamknięty; industrya ta upadła a rzemieślnicy i robotnicy powiększyli znacznie i bez tego liczny proletaryat. Ogłoszenie ustawy wojskowej i blizkie wprowadzenie wojskowej powinności doprowadziło naród do rozpaczy. Agitacya panslawistyczna, jaka się daje spostrzegać w Bośnii i Hercegowinie, miała więc dosyć broni w ręku aby zbuntować naród i przywieść swoje wichrzycielskie zamiary do skutku.

Za kilka dni zbierze się Delegacya, i jest nadzieja że dyskusya nad żądanym kredytem rzuci nam światło na całą postawę wypadków, jakie zachodzą w Dalmacyi i Hercegowinie. Kwestya egipska zostaje jeszcze w tem samem stadium. Gabinety paryski i londyński miały odpowiedzieć osobnym okólnikiem na protest Wysokiej Porty. Ostatnie wiadomości głoszą, że p. Gladstone zaniechał tego kroku i protest turecki zostanie po staremu bez odpowiedzi. Rząd rosyjski zamanifestował swój punkt zapatrywania się na kwestyę egipską we wczorajszym urzędowym organie. Zachowanie się Rosyi w tej kwestyi odpowiada zupełnie zapatrywaniom gabinetu wiedeńskiego. Kwestya egipska jest więc powszechnie uważaną jako kwestya europejska, dotycząca wszystkich mocarstw w równej mierze. Jeśli się ta jednomyślność i jednolitość utrzyma, to nie ma wątpliwości, że uregulowanie stosunków egipskich nie napotka żadnej trudności. W każdym razie nastąpi zapewne pauza, z powodu wewnętrznej sytuacyi Francyi — kryzys zdaje się być nie uniknioną i od zwrotu sceny na posiedzeniu dzisiejszem i jutrzejszem zależeć będzie nietylko przyszły los Francyi ale także i Europy. Jeśliby p. Gambetta upadł ustępując miejsca panu Say, Freycinet lub Ferry, kwestya egipska przybrałaby inną postać.

W sprawie Dunaju toczą się ciągle rokowania między gabinetami londyńskim, paryskim i wiedeńskim. Otwarcie przyszłej sesyi komisyi europejskiej w Galaczu zależy od rezultatu, jaki osiągną dzisiejsze pertraktacye.

Poznań 22 stycznia.

Nie potrzeba mi streszczać odgłosów życia parlamentarnego z dni ostatnich, które na innem zamieszczacie miejscu. Wystarcza zwrócić waszą uwagę na ciąg wytrwały polityki krzyżackiej, króra żądając praw dyskrecyonalnych w nowym projekcie ustawy, motywuje swe żądanie względami na prowincye zamieszkałe przez polskich poddanych państwa, dla których wiecznie wyjątkowe mają istnieć prawa. Cyniczne to wyznanie zwichnęło od razu całą przyszłość rządowego projektu: konserwatyści nie tają swego oburzenia, socyaliści nawet i postępowcy, zawsze prawom wyjątkowym przeciwni, głośno już naprzód występują przeciw nowej ustawie. Nas nic już z tej strony nie zadziwia, zwłaszcza po doświadczeniach lat ostatnich i zużytkowaniu walki kulturnej przeciw wierze i narodowości naszej zarazem. Wszakże w rozprawach dotyczących zniesienia prawa bannicyi, Windthort słusznie nadmienił, iż archidyecezya poznańsko-gnieźnieńska służyła podczas bieżącego prześladowania za pole experymentów w zastosowaniu praw majowych. Cyfry stwierdzają wymownie słowa szanownego przywódzcy centrum. Gdy bowiem rzeczone prawo o bannicyi na przestrzeni całego państwa trzysta razy było zastósowane, ośmdziesiąt ośm przypadków wygnania na nasze dyecezye przypada, czyli mniej więcej część trzecia ogólnej liczby. Zapewne i w kwestyi internowania księży i ruin zdziałanych *kulturkampfem* nigdzie nie znaleźlibyśmy tyle spustoszenia co w naszej dzielnicy.

Posłowie nasi zrzadka tylko zabierali głos podczas toczących się świeżo rozpraw, *Maiden speech* dra Skarzyńskiego został sympatycznie przyjęty przez całą Izbę, która z uwagą przysłuchiwała się pierwszemu a tak świetnemu wystąpieniu młodego posła, przemawiającego w kwestyi gruntownie mu znanej, a z stanowiska ekonomisty chrześciańskiego. Pożądanem jest, aby w frakcyi polskiej nie przestawali kształcić się mówcy, utrwalając dawną tradycyę naszego Koła, które niegdyś za świetnych czasów uchodziło za najwymowniejszą część Izby pruskiej. Nazwiska Augusta Cieszkowskiego, księdza Janiszewskiego, Erazma Stablewskiego i innych dotychczas słyną w rocznikach parlamentarnych, a i dziś jeszcze poseł Kantak wśród najznakomitszych mowców sejmowych, zdaniem niemieckich znawców trzecie zajmuje miejsce.

Oba nasze Koła w poważnej liczbie 32 posłów, świeżo walne a nadzwyczajne odbywały narady. Skutek ich pozostał tajemny i nie wolno nam uchylać zasłony bardzo słusznie zakrywającej przedmiot toczących się rozpraw. Godzi nam się wszelako domyślać, iż odnosiły się one do przyszłego postępowania naszej reprezentacyi w obu ciałach prawodawczych. Dotychczas Polacy trzymali się zasady opozycyi i abstencyi we wszystkich kwestyach nie dotyczących bezpośrednio naszej wiary i narodowości. Powoli wyrobiło się w kraju zdanie, iż w niektórych przypadkach czynne wystąpienia byłyby pożądańsze od biernego zachowania. Gdy zaś niebawem przyjść mają pod obrady kwestye ekonomiczne obchodzące i naszą dzielnicę, posłowie nasi szukali zapewne porozumienia, aby iść z sobą ręka w rękę, podług jednakich wskazówek i programmatu.

Dzień 70tych urodzin posła Windthorsta obchodzonym był uroczyście przez wszystkich katolickich członków parlamentu. I Polacy wzięli udział w uczczeniu dzielnego zapaśnika sejmowego, składając mu bukiet, powinszowania, a wreszcie uczestnicząc w obiedzie wyprawionym na cześć solenizanta. Zdrowie jego wnosił w imieniu Polaków prezes naszego Koła Dr Henryk Szuman, zaczem jubilat serdecznemi słowy wyraził swe uczucia względem uciśnionych rodaków naszych, których praw gotów jest bronić. Stronnictwo, któremu Windthorst tak dzielnie przywodzi, zaprosiło świeżo frakcyę polską do wydelegowania dwóch z grona swego posłów, celem objaśnienia dokładnego członków Centrum o traktatach i zagwarantowanych, nam swobodach, dziś ustawicznie gwałconych oraz o krzywdach, jakie nam są wyrządzone, a to dla lepszego poznania sprawy, której przy każdej sposobności bronić pragną.

Niemcy.

Rozprawy w parlamencie.

We środę toczyły się w parlamencie niemieckim dalsze obrady nad reskryptem królewskim z dnia 4go stycznia, ale już w nieobecności kanclerza, którego rolę jako obrońcy reskryptu wziął na siebie minister Puttkamer. Rozpoczął obrady Mommsen, zapierając się słów przypisywanych mu przez ks. Bismarka, w których ten porównał go z majordomem Karolingów, zwłaszcza że porównanie to byłoby niestosownem i nie odpowiadałoby szacunkowi, jaki mowca żywi dla kanclerza.

Lasker dziękuje za wyjaśnienia dane przez kanclerza o reskrypcie 4go stycznia, ale niema żadnej rękojmi, aby w tym duchu rząd postępował. Mowca krytykuje namiętne wyrażenie się Bismarka o zatargach dawnych rządu z sejmem pruskim. Dowodzi on, że rządy reakcyjne w Niemczech stały na zawadzie w r. 1849 programowi narodowemu, ale również w r. 1870 polityka narodowa nie byłaby zwyciężyła, gdyby naród nie był przygotowany do jej poparcia. Nie jest prawdą, aby tylko konserwatyści byli obrońcami monarchii, a liberalni, jak twierdzi kanclerz, chcieli króla wydziedziczyć, podnosząc na jego koszt władzę ministrów. Zachowanie się kanclerza zdradza chęć poniżenia parlamentu, a szydercze jego uwagi nad rozbiciem się parlamentu, powinny być przestrogą, aby trzymać się razem. Z silnym parlamentem będzie musiał liczyć się nawet taki Bismark. Kanclerz napróżno chciał przedstawić sprzeczność między parlamentem a narodem. Pierwszy jest reprezentantem drugiego, a gdy zachodzi wątpliwość, rząd odwołuje się do nowych wyborów. Niechże więc dziś użyje rząd tego środka. Parlament mimo miłości dla króla, nie przestanie bronić praw ludu. Taka jest treść mowy Laskera.

Minister Puttkamer przechodzi obszernie wypadki dawnych lat, aby dowieść, że do r. 1866 partya liberalna zawsze stała na zawadzie polityce narodowej. Lubo Haenel zaprzecza, aby zarzut zasłaniania się ministrów osobą króla, rzucał na ministrów plamę moralną, taki jednak był cel słów jego. Minister łagodzi następnie swoje zapatrywanie się dawniejsze na stanowisko urzędników wobec wyborów i broni swego zachowania się jako landrata w r. 1863, i twierdzi, że urzędnik nie powinien się pozbawiać wolności wyboru. Rząd oświadczył się tylko przeciw agitacyi urzędników przeciwko sobie. Rząd nie twierdzi, aby doznał uczucia przegranej w ciągu tej sesyi, owszem jest on zadowolony, gdyż w sprawie Hamburga doznał powodzenia. Minister jeszcze raz potępia artykuł wiedeńskiej *Polit. Corr.* o konflikcie i twierdzi, że reskrypt 4go stycznia zabezpiecza właśnie od konfliktów, gdyż określając prawa korony, wskazuje zarazem prawa reprezentacyi i szanować je nakazuje. Inne są chmury na horyzoncie europejskim, ale, od czego niech Bóg nas zachowa, jeśli miałyby z nich paść na nas gromy, naród przekona się, czem jest monarchia, że jest ona przybytkiem porządku, ale zarazem i wolności.

Windthorst zwrócił uwagę na smutny obraz takich osobistych i zaciekłych obrad parlamentu, jakie się toczyły wczoraj i dzisiaj. Maż to być obraz jedności Niemiec? Zarzucał on ministrom, iż wobec świeżo zjednoczonych krajów używali w mowach swoich cierpkich słów dla tych, którzy nie należeli przed kilku laty do składu monarchii pruskiej. Wyraża następnie zadowolenie, że partya liberalna zmieniła swoje zapatrywanie się na walkę z kościołem, i przypomina, że liberalni dalej jeszcze iść chcieli w ścieśnieniu wolności urzędników, gdy żądali usunięcia katolików od urzędów, jako nieprzyjaznych systemowi prześladowania. Wywody historyczne o wypadkach minionych uważa on za niewłaściwe, bo te należą do nauki dziejów a nie do parlamentu. Zdaniem jego, jeśli reskrypt 4go stycznia ma takie tylko znaczenie, jakie mu nadał kanclerz wczoraj, ogłoszenie jego było zbytecznem.

Na tem skończyły się dwudniowe rozprawy. Przyszło jeszcze do przemówień między Haenelem a Puttkamerem z powodu wyrażeń w dniu poprzednim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia.

Do reform dotyczących teatru przy ulicy Wolskiej, o których wspomnieliśmy wczoraj, dołączyć trzeba jeszcze jedną niezbędną, Żeby w dnie przedstawień urządzoną została stacya dorożek albo na dziedzińcu przed teatrem, albo wzdłuż muru. Jak się dowiadujemy, dyrekcya teatru zwróciła już na to uwagę Magistratu, który obiecał zająć się tą rzeczą. Niewątpimy, że Dyrekcya policyi uzna potrzebę stacyi fiakrów przy teatrze.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyła do rąk Prezydenta miasta administracya *Reformy* od Polaków bawiących w Monachium 56 marek i 1 złr. (razem 33 złr. 62 ct.), i p. T. Baranowski 1 złr. 25 ct., które na książeczkę Kasy oszczędności Nr 54,189 umieszczono.

— **Z karnawału.** Jednym z najświetniejszych balów tegorocznych będzie, jak się spodziewać można, bal Akademików. Nie będzie to zresztą nowość, bo bale te już oddawna w Krakowie zaaklimatyzowały się i zawsze bardzo liczne gromadzą uczestników grona. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal tegoroczny przewyższył świetnością poprzednie. Odbędzie się on 11go lutego.

— **Damy Towarzystwa św. Salomei** uwiadamiają nas, że na wieczór tańcujący, który się odbędzie w poniedziałek (30 b. m.), rozesłały nie wiele jeszcze zaproszeń z powodu braku dokładnych adresów. Ktoby tedy życzył sobie zaproszenie otrzymać zechce się po takowe zgłosić do pań Towarzystwa.

— *Promenade-Concert* Towarzystwa św. Salomei odbędzie się pojutrze w Sukiennicach w godzinach zwyczajnych, w następną zaś niedzielę (5 lutego) nie będzie się mógł odbyć z powodu przygotowań do balu, który dany będzie w salach Sukiennic 6 stycznia na dochód Zakładu sierót na Kazimierzu, pod protektoratem Księżnej Marceliny Czartoryskiej.

— **Rysunek** p. J. Kossaka przeznaczony na wentę nabyła wczoraj p. z Giżyckich Szaszkiewiczowa.

— **90-letni starzec**, Maciej Jarzyński, wysłużony urzędnik Rzpltej Krakowskiej, umarł wczoraj na półwsiu Zwierzynieckiem.

— **Dyrekcya poczt** ogłasza, że począwszy od dnia 1 lutego b. r. zamiast recepisów wydawanych dotąd na listy rekomendowane i pieniężne, przekazy i przesyłki z wartością, mogą być używane książki pocztowe, w których oddanie takich listów i przesyłek będzie przez urzędników pocztowych potwierdzane. Jest to wielkie uproszczenie szczególniej dogodne zakładom publicznym, przemysłowcom, bankierom i t. p. Książki takie wydawać będzie dyrekcya poczt po cenie 50 ct. za poprzedniem porozumieniem się, stowarzyszeniom publicznym, zakładom i takim osobom prywatnym, które mają już ustalone i znaczne firmy kupieckie. Bliższe szczegóły zawiera wydane w tej sprawie obwieszczenie dyrekcyi pocztowej.

— **Bal bratniej pomocy kelnerów** odbędzie się pod przewodnictwem p. Stanisława Rehmana w d. 8 lutego (we środę) w salach redutowych.

— **Niezwykłe zjawisko** meteorologiczne obserwowano w nocy na 17 b. m. w okolicy Lublina. Na firmamencie ukazała się od wschodu na zachód rozciągnięta, długa tęcza, której kolory spłynęły następnie w jeden pas czerwony, jakby jasna łuna świecący.

— **Bal u Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.** We środę odbył się w apartamentach burgowych Arcyksiężniczki Waleryi bal dla dzieci, na którym znajdowały się dzieci Arcyksięcia Karola Ludwika: Otto, Ferdynand, Małgorzata i Zofia, równie jak 30 dzieci z rodzin Auerspergów, Schwarzenbergów, Hohenlohe, Schönborn, Bellegard, Hoyos, Hunyady, Kinsky, Mensdorf, Pejaczewicz, Rechberg, Salm, Schönfeld, Taaffe i Trautmansdorf. Bal rozpoczął się o godzinie $5^1/_2$ a zakończył się o $9^1/_2$.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 28go: *Niewolnik* (benefis Romana Żelazowskiego.

W niedzielę 29go: **Kościuszko pod Racławicami.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 25go stycznia pogoda; termometr od —2·0 doszedł do +5·7 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 27go stan jego był 758·2 millim., termometru —0·2 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę 28go stycznia: ŚŚ. Karola w. i Walerego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W teatrze przy ulicy Wolskiej liczna, a wyborowa wczoraj zebrała się publiczność i zapewne nie pożałowała tego, gdyż ujrzała wzorowe przedstawienie jednej z najlepszych pośmiertnych komedyj Fredry, *Dwóch blizn*, w której mianowicie gra p. Hoffmann w roli kasztelanowej, p. Wolskiej, jako Figaszewskiej i p. Szymańskiego jako dyplomaty jest koncertową. *Złoty cielec*, Dobrzańskiego, jedna z najzabawniejszych jednoaktowych fars polskich, została także z werwą odegraną, a nawet wywołała rzęsiste oklaski, co w teatrze przy ulicy Wolskiej, z powodu, zdaje się, jego konformacyj, jest, jak zauważyliśmy, rzadkością. Publiczność w tym naszym lokalu nie umie dawać oklasków, nawet wtedy, kiedy widocznie jest zadowoloną; bawi się wtedy, śmieje się, ale oklasków nie daje. Zapewne z czasem powróci do dawnego zwyczaju. Teatr bowiem bez oklasków, to rzecz nader ponura. W trzeciej komedyi utalentowanego i tak słusznie cenionego u nas autora Kazimierza Zalewskiego *Spudłowali*, debiutowała pani Zapolska. Jeżeli się nie mylimy, p. Zapolska już przed paru laty zaliczała się do najlepszych i najwięcej rokujących amatorek teatru Dobroczynności w Warszawie. Wczorajszy jej występ przekonał, że p. Zapolska jest istotnie jeszcze amatorką, ale inteligentną, a zatem taką, która może zostać bardzo dobrą artystką. Powierzchowność powabna, wzięcie dobre, głos niezbyt silny, ale przyjemny, a przedewszystkiem zupełnie doskonałe zrozumienie każdego słowa roli, oto dodatnie strony, świadczące, że p. Zapolska, rozpoczynając zawód artystyczny, ma tę nad wielu innemi, niezaprzeczoną wyższość, iż jest osobą wykształconą i dobrze wychowaną. W jakim rodzaju będzie mogła najwłaściwiej rozwinąć swoje zdolności, to dopiero przyszłość okaże. bo o tem po wczorajszej roli jeszcze wyrokować nie podobna.

W sprawie pomnika Mickiewicza odbieramy następujące pismo:

Komitet pomnika Mickiewicza

Ze względu, że decyzya powzięta na dniu 29 grudnia 1881 w celu przedłużenia terminu konkursu przygotowanego do dnia ostatniego marca 1882 mogła niedojść do ogólnej wiadomości, chociaż była przez pisma publiczne ogłoszoną, zawiadamia, że z powodu, iż do dnia 1go stycznia nadeszło tylko ośm prac konkursowych, i że w ciągu grudnia wielu artystów miejscowych i zamiejscowych zgłosiło się z chęcią wzięcia udziału w konkursie, jeżeliby termin takowego mógł być przedłużonym, postanowił, by prace konkursowe przyjmowane były do dnia ostatniego marca 1882, a to nie tylko w formie szkiców rysunkowych, jak w programie ogłoszono, ale także w modelach plastycznych z gliny, albo z gipsu wyrobionych.

Aby zaś artyści, którzy prace swe na termin nadesłali, mieli pewność, iż do rąk Komitetu doszły i rozpoznane w wyżej wymienionym czasie zostaną, Komitet podaje spis prac i godeł w porządku chronologicznym w którym nadeszły: 1. Projekt Cypryana Godebskiego z Paryża przysłany pod jego nazwiskiem; 2. Projekt z Krakowa w edykule o godle *J. P. K. 8. 5.*; 3. Projekt z godłem *Memoriae gloriosae*; 4. Projekt nadesłany z Rzymu *„już widno jasno z góry na ludy spóźnione“*; 5. Projekt naszkicowany z godłem *primula veris*; 6. Projekt nadesłany z Wiednia z godłem *„zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę jądro“*; 7. Projekt z godłem *„Si deus nobiscum, quis contra nos“*; 8. Projekt z godłem *„Ziarno“*; 9. Projekt z godłem *„tylko żwawo, tylko śmiało“*; 10. Projekt z godłem *„Redde quod debes“*; 11 Projekt z godłem *„spłoszona kraska“*; 12. Projekt z godłem *„miej serce i pa-*

Z WARSZAWY.

22 stycznia.

Wracam jeszcze do wspomnień Sary. Nigdy może żadna artystka nie umiała tak przykuć ogólnej uwagi do siebie, jak to w wysokim stopniu udało się podróżującej Francusce. Już sam wjazd Sary Bernard do Warszawy, wjazd królewski, niezwykłe sprawił wrażenie. Konwojowana z dworca kolei petersburskiej do hotelu Europejskiego rotą kozaków, w otoczeniu komisarzów policyi, urzędników i ulicznej gawiedzi, która biegła za powozami, od pierwszej chwili wstąpienia na warszawską ziemię, budziła Sara we wszystkich warstwach ludności tutejszej uwielbienie i ciekawość. Tłum nazywający ją „Szarą Berą“ i widzący w jej przyjeździe prognostyk nowych nieszczęść, które miały spaść na miasto nasze, nie mógł zdać sobie sprawy, kto jest właściwie ta „Szara Bera“, ta „komedyantka“, która podobno nawet pudla swego ubiera w brylanty i złoto, a ma go tak dużo, że mogłaby niem obdzielić miliony ubogich. Ci zaś, którzy mieli sposobność zbliżyć się do niej, unosili się nad czarującą prostotą panny Bernard, jej wysokiem pojęciu o zadaniu sztuki, zamiłowaniu do sceny i brakiem wszelkiej afektacyi. Na scenie i w salonie wychodziła zawsze Sara z tryumfem. Scena i salon to jej żywioł; panuje ona tutaj wszechwładnie, skupia wokoło siebie całą uwagę i zmusza do powtarzania: Sara jest wielką! Artystka to w całem znaczeniu tego słowa.

Pierwszy występ panny Bernard odbył się w prawdziwie nieprzyjaznych warunkach. Niezbyt taktowne odezwy naczelnika policyi jenerała Buturlina, porozlepiane po rogach ulic, „aby publiczność zachowywała się spokojnie w teatrze, nie straciła przytomności, gdyby ktoś zawołał głośno: „pali się!“ — obsadzenie teatru kozakami i ustawienie warty na każdym prawie schodzie, wprowadzenie na dziedziniec teatralny machiny parowej do gaszenia ognia, wszystko to sprawiło, że publiczność szła do teatru z pewnym niepokojem, a przecież teatr był przepełniony. Jakby na domiar złego przed godziną 7mą wybuchły dwa pożary na Nalewkach; niektórzy utrzymywali, że podłożono ogień umyślnie, aby odciągnąć uwagę i straż pożarną od teatru. Na szczęście nie było ani pożaru, ani najmniejszego zamięszania, a jeżeli kto sprawił zamieszanie, to właśnie owe nadzwyczajne i zbyt demonstracyjne środki bezpieczeństwa. Publiczność nasza zanadto czuwa sama nad spokojem i bezpieczeństwem miasta, dowodem czego jej postawa wobec ostatnich zaburzeń ulicznych; nie wojsko, nie policya zażegnała rozruchy, które mogłyby były przybrać większe rozmiary, zażegnali je obywatele, księża, którzy powstrzymywali rozpasanych uliczników. Wszystkim wiadomo, że żołnierze właśnie sprawiali wręcz przeciwny skutek.

Wracając do panny Bernard, nadmienić mi wypada, że przyjęta w *Damie Kameliowej* z początku nieco chłodno, po drugim i trzecim akcie rozgrzała publiczność do najwyższego stopnia. Ale bo też jak grała! Jak grała w *Adriennie Lecouvreur*, *Frou-Frou*, *Cudzoziemkę*, a zwłaszcza *Księżnę Jerzową!* Ta ostatnia rola, to szczyt gry. *Dama Kameliowa* i *Księżna Jerzowa* to dwa prawdziwe dyamenty w repertoarze genialnej artystki. Trudno o coś doskonalszego w sztuce dramatycznej. Sara Bernard uniosła z Warszawy niezawodnie miłe wspomnienie, a w tryumfalnej podróży, zwłaszcza pod rządem rosyjskim ujrzała się po raz pierwszy przed publicznością we wszystkich jej warstwach inteligentną, rozumną, cywilizowaną i znającą się na sztuce, a przedewszystkiem szanującą siebie. Wyjazd panny Bernard pozwolił nam znowu rozkoszować się grą pani Modrzejewskiej, której trwała pamięć żyje zawsze w teatrze warszawskim. Polska artystka wystąpiła dotychczas w dwóch swych najlepszych rolach Tizbe w *Angelo Malipieri* i w *Adriennie*. Z nowości mamy ją ujrzeć w *Damie treflowej* Kazimierza Zalewskiego, w *Posągu* Wacława Szymanowskiego i w *Norze* Ibsena. Obiecują nam później Meiningerów. Czy to cokolwiek nie za dużo do strawienia jednym zamachem? Sara Bernard, Modrzejewska, Hoffmanowa, Rychter w przeciągu paru miesięcy — to uczta prawdziwie wspaniała.

Dyrekcya tutejszych teatrów prawdziwą położyła zasługę, a jeżeli pójdzie dalej tym torem, dbając o repertoar i odświeżanie sił scenicznych, przełamie z pewnością pewną niechęć niektórych organów, nie zawsze popierających jak najlepsze chęci zarządu.

Rozpisałem się za dużo o teatrze, nic jednak dziwnego, jesteśmy wszyscy jak *Mucha* mówi „rozsarabernardowani“. Że *Kolce* i *Mucha* mają teraz na długi czas obfity materyał *à propos* Sary, dowodem tego niezliczona ilość najróżnorodniejszych rysunków „rozsarabernardowanych“.

Karnawał dotychczas słabem bije tętnem. Ostatnie wypadki zbyt silnie wstrząsnęły nami, abyśmy mogli prędko o nich zapomnieć; dopiero w kilka dni z ulic i placów publicznych usunięto liczne straże. Jakiś nie miły i wstrętny był to widok! Wszystkim w pamięci żywo stanął rok 1863; roty Kozaków z nahajkami przejeżdżające ulice, zawsze wstrętem przejmują i wzbudzają przykre uczucia. Obecnie tylko w dzielnicach żydowskich pozostawiono warty, ale nie ma już najmniejszej obawy przed rozruchami. Składki sypią się obficie na ofiary katastrofy; dość powiedzieć, że wskutek tej „zabawy ulicznej“ straty wynoszą milion kilkakroć stotysięcy rs. Dość przejść przez ulicę, aby się przekonać, czego w przeciągu kilku godzin dokonał rozszalały motłoch.

Tak więc nie mamy ani zabaw publicznych, ani „sanny“, owej sanny, która dla Warszawy w zimie jest tem, czem wyścigi konne w lecie. Warszawa namiętnie lubi sannę, tymczasem tegoroczna zima obdarza nas wszystkiem, tylko nie zimnem i śniegiem. Czekajmyż cierpliwie — jeszcze nie koniec karnawału.

W świecie literackiem ważnym wypadkiem jest pojawienie się *Słowa* pod redakcyą Henryka Sienkiewicza, ulubionego powszechnie pierwszego nowelisty, — oraz nowość, jaką wkrótce ujrzymy na scenach polskich, dramat *Rodzina*, napisany wspólnie przez Kazimierza Zalewskiego i Kraszewskiego. Dramat ten budzi powszechne zajęcie, a wy go pierwsi ujrzycie. Zresztą zanotować mi wypada upadek pisma p. t. *Świat*, i powtórny zgon *Nowych mód paryskich* pani Ratyńskiej, a natomiast pojawienie się *Mód paryskich* pod redakcyą p. Landowskiej. Czy i te *Mody paryskie* długo będą się trzymać, nie wiadomo. Trudno to jednak będzie w obec silnej konkurencyi, jakie mają wszelkie mody paryskie w *Bluszczu* i *Tygodniku mód* starego Gregorowicza. X.

árzaj w serce"; 13. Projekt z godłem „Protazy"; 14. Projekt z godłem „Pictoribus atque poëtis"; 15. Projekt z Paryża „Ostoja" herb i godło.

Kraków d. 24 stycznia r. 1882.

Przewodniczący Komitetu
Dr Weigel prezydent miasta.

(Uprasza się wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie powyższego pisma).

P. Czerwiński autor dramatu *Niewolnik*, mający jutro być wystawionym na benefis p. Żelazowskiego, przybył dziś do Krakowa, aby być obecnym na przedstawieniu. Dziś zaś będzie na jeneralnej próbie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był średni. Ceny produktów z wyjątkiem jęczmienia, który płacono o 1 złp. niżej, nie uległy zmianie. Jęczmień był w średnim gatunku.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52 do 56 złp. 20 gr.; żyto na 227 f. od 35 złp. do 38 złp. 15 gr.; jęczmień na 202 f. od 24 złp. do 28 złp., owies na 138 funtów od — do — złp., groch na 250 funtów od 40 do 45 złp., proso od 27 do 30 złp., jagły od — do — złp., rzepak od 54 do 60 złp.

Z braku zagranicznych kupców, usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, gdyż obrót ograniczał się po większej części na miejscowe potrzeby, przez co pszenica zaledwo zdołała się utrzymać przy cenie z ostatniego targu, żyto zaś płacono o 10 centów niżej. Jęczmień i owies utrzymał się w cenie. Nasiona strączkowe z braku kupców uległy częściowo małemu spadkowi.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·25 złr., czerwoną od 11·— do 11·60 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·30, pośledne od 7·80 do 8·10 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·75 złr. pośledni od 6·50 do 7·— złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·25 do 6·50 złr.; jagły od 10·50 do 11·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 13·25 do 13·50 złr., koniczynę czerwoną od 40 do 60·— złr., koniczynę białą od 45·— do 80·— złr.

Kasa oszczędności w Krakowie.

Wydział wielki Kasy oszczędności odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto jedynie do wiadomości bilans za r. 1881. Jest to atoli tylko bilans tymczasowy, bo trudno, aby w pierwszym miesiącu roku następnego, instytucya tak wielka, jak krakowska Kasa oszczędności, mogła już być gotową z bilansem swoim z roku ubiegłego, szczegółowym i sprawdzonym, a tego wymaga dotychczasowy wadliwy statut. Bilans ten przyjęto też do wiadomości bez dyskusyi. Ponieważ tylko cyfry bilansu mogą jeszcze doznać zmiany, przeto ograniczamy się dziś na wzmiance, że zysk z r. 1881 dochodzi do sumy 97,599 złr. 34 ct.

Bank austryacko-węgierski.

Z zamknięcia rachunków za r. 1881 wynika, że obrót ogólny wynosił 1477 milionów, co w stosunku do r. 1880 wykazuje wzrost obrotu o 314 milionów. Wzrost czystego dochodu jest stosunkowo małym a dywidenda, wynosząca 39 złr. czyli 6½%, podniosła się tylko o 70 centów na każdej akcyi. Pochodzi to zresztą z okoliczności dla ogólnego ruchu ekonomicznego pomyślnej. Obrót wekslowy był bowiem w r. 1881 znacznie większym, niż w poprzednim, co świadczy o wzmagającym się ruchu w przemyśle i handlu a natomiast obrót w wyżej oprocentowanym, ale przeważnie na cele ziemskie używanym lombardzie był mniejszym. Zmniejszył się także obrót w udzielaniu nowych pożyczek hipotecznych, a dość liczne konwersye nie mogły się oczywiście przyczynić do powiększenia dochodu.

Powiększony fundusz rezerwowy, przenoszący już 18 milionów, odpowiada wysokości wymaganej statutem, nie przelano do niego z dochodów r. 1881 żadnej nowej kwoty.

Dochód czysty wynosił 5,860,658, Z tego na 150.000 akcyj po 39 na każdą wydzielono 5,850,000. resztę przeniesiono na, rachunek zysków roku następnego.

Stopa procentowa Banku austryacko-węgierskiego nie doznała w ciągu r. 1881 żadnéj zmiany,

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Spadek kursów, co należy bezwzględnie kupić omówiony w ostatnim sobotnim Numerze pisma *„Der Kapitalist“* redakcya w Wiedniu I. Kohlmarkt Nr. 6. Przesyłka na żądanie. Na zapytania *natychmiast* odpowiedź. (316-4-6)

NADESŁANE. (317-3-6)

Wymówione zobowiązania

przez banki przyjmujemy po przystępnych cenach. Uprzszamy o listy z podaniem efektów i depozytów. — Na zapytania chętnie udzielamy rady.

Redakcya pisma „Der Kapitalist“ w Wiedniu I. Kohlmarkt 6.

(NADESŁANE.)

Tani środek leczniczy. Cierpiącym na żołądek poleca się używanie prawdziwych *Molla proszków Seidlickich*, które mało kosztują, a bardzo dobrze leczą. Pudełko kosztuje 1 złr. W aptekach i handlach towarów aptecznych należy żądać wyraźnie Molla wyrobu z jego znakiem ochronnym i podpisem.

Kraków dnia 26 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI Dr M. Zyblikiewicz Mar. krajowy ze Lwowa, hr. J. Męciński z Partynia, hr. Z. Hartig z Dąbrowy Górnej, Dr Ks. Gajewski, M. Makarewicz ze Lwowa, Z. Ryński i A. Trzecieski z Galicyi, A. Dunikowski z Wojakowy, St. Dunikowski z Dałowic, W. Jelowicki z Podola, M. Rakowska z Dobużyy, St. Klucki z Kóz, St. Starzyński ze Lwowa, A. Günther z Faćmiecha, W. Zwilling z Harmens, A. Keller z Wiednia, K. Małachowski z Odessy, A. Turski z Jakubowic, C. Bzowski z Nieszkowa, L. i K. Podhorski z Ukrainy, W. Stępski z Warszawy, Wl. Struszkiewicz z Niewiarowa.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia:

„W tej chwili kryzys finansowa góruje nad wszystkiem. Giełda wiedeńska mimo chwilowego popłochu, okazała się rozsądną. Wiadomości zaś z Francyi o szalonej grze spowodowanej przez p. Bontoux są rzeczywiście przerażające, a przerażające dla tego, że nawet taki trzeźwy naród jak Francuzi i takie miasto o zdrowych tradycyach jak Lugdun, dały się porwać szalonej gry giełdowej na wartościach grupy Bontoux. Dziś nastąpiła straszna katastrofa, która prawdopodobnie pociągnie na długo ruinę p. Bontoux tego „mistycznego“ finansisty. Jest to Polignac finansów! Całe jego zachowanie się i sposób wyrażania się przypomina postawę zbyt słynnego ministra Karola X przed *ordonansami*. P. Bontoux jest może genialnym człowiekiem w pomysłach ale nigdy ani w polityce ani w finansach mistycyzm nie przynosi dobrych owoców. [illegible]

[illegible] że lewica zmieniła taktykę i że nie będzie wystrzeliwać swoich ładunków na wiatr, tem groźniejszą zatem będzie w chwili, w której uderzy. [illegible]

Jeżeli tak jest istotnie, to — biedna Austrya!“

Warsz. Dziennik donosi, że w sferach sądowych rozstrząsane są prawidła o sposobie sądzenia skarg o naruszenie praw właścicieli ziemskich do [illegible]

Nowoje Wremia dowiaduje się, jak donosi telegram, że w Bułgaryi odbywa się gorąca agitacya werbowania ochotników do powstania przeciw Austryi. Ten sam dziennik donosi, że Skobelew zostanie mianowany prezesem komisyi do zreorganizowania Turkestanu.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 27 stycznia. Doktor medycyny Mikołaj Naumowicz syn znanego księdza Naumowicza uwiadomił starostwo w Skałacie, że przechodzi z obrządku unickiego na szyzmę, czyli, jak się wyraził, powraca na łono praojczystego prawosławia..

Wiedeń 27 stycznia. (Z Koła.) *(Od naszego korespondenta)*. Wczoraj uchwalił klub polski, że będzie głosował za kontyngensem, a natomiast wniesie interpelacyę w sprawie dalmackiej i zażąda wsparcia dla rodzin powołanych rezerwistów. Będzie téż Koło polskie głosować za zmianami, jakie poczyniła Izba wyższa w ustawie o podatku budynkowym.

Wiedeń 27 stycznia. *Tribüne* donosi, że klub polski postanowił na wczorajszem posiedzeniu przedłożyć dzisiaj w Izbie deputowanych interpelacyę w sprawie mobilizacyi częściowej z żądaniem, aby rodzinom rezerwistów powołanych do południowej Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny przyznano wsparcie z funduszu taks wojskowych.

Wiedeń 27 stycznia. *Tagblatt* donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi ustawy wojskowej, przy paragrafie noweli dotyczącym wychodźtwa, wykazał jeden z członków komisyi, że odnośny paragraf żąda zmiany konstytucyi i tylko większością ⅔ głosów może być uchwalonym. Posiedzenie odroczono, a kwestya ta będzie jeszcze badaną.

Wiedeń 27 stycznia. *W. Allg. Ztg* powtarza doniesienie *Nordd. allgemeine Ztg* o sądzie, jaki ks. Bismark wydał o dziennikach wiedeńskich, w którym *W. allg. Ztg* obwinioną była o pobieranie subwencyi z funduszów francuskich. *W. allg. Ztg* oświadcza, iż słowa Kanclerza są fałszem i oszczerstwem.

Wiedeń 27 stycznia. Wczoraj krążyła w kołach deputowanych pogłoska, że prezes kontroli długów państwa uda się do Paryża w kwestyi tyczącej się cesarskiego funduszu familijnego. Pogłoska ta nie ma najmniejszej realnej podstawy.

Wiedeń 27 stycznia. *Pester Corresp*. donosi: Na posiedzeniu sobotniem delegacyi węgierskiej przewodniczyć będzie Haynald. Ponieważ czynności Delegacyi będą tylko dalszym ciągiem poprzednich, biura i komisye należy uważać za zorganizowane. Nie będą też delegacye otwarte przez Cesarza.

Wiedeń 27 stycznia. *N. fr. Presse* donosi o wrażeniu, jakie mowa Gambetty wywarła. Podczas pierwszej części mowy dały się słyszeć słabe oklaski, a silniej głosy przeciwne. Kiedy Gambetta zaprzeczył zarzutom, że dąży do dyktatury, zagrzmiały zewsząd żywe oklaski. Ustęp o zasadzie głosowania departamentami przyjęto szemraniem. W dalszym ciągu mowy powiększyło się niezadowolenie tak, że Gambetta musiał kilkakrotnie mowę przerywać. Natomiast kiedy w końcu mowy oświadczył, że zawsze będzie uginał się przed decyzyami Izby, grzmiące dały się słyszeć oklaski.

Berlin 27 stycznia. Cesarz podziękował serdecznie ks. Bismarkowi za wtorkową mowę.

Berlin 27 stycznia. Podług interpretacyi urzędowej, słowa końcowe mowy ministra Puttkammera odnosiły się do niebezpieczeństw grożących całej Europie z dążności rewolucyjnych.

Berlin 27 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* równie bezwzględnie odzywa się o Haenelu jak i o Beningsenie, dodając, że rząd widzi dalej i lepiej niż parlament. Chodzi bowiem o to, aby robotników pojednać z państwem i uniknąć przez to rewolucyi socyalnej.

Londyn 27 stycznia. Rada ministrów postanowiła uwięzionych robotników irlandzkich nie wypuszczać na wolność.

Londyn 27 stycznia. Gladstone oświadczył, że każdy krok rządu, uczyniony na korzyść żydów rosyjskich, zaszkodzić im tylko może. Baron Worms przedłoży rezolucyę w sprawie interwencyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 stycznia. (Posiedzenie Izby). Izba deputowanych zawiadomioną została pismem hr. Taaffego, o zwołaniu delegacyj wspólnych; prezes gabinetu uprasza, aby Izba zaraz przystąpiła do wyboru uzupełniającego w miejsce dep. Teuschla i Rabla. Sąd powiatowy w Langenlois, prosi o pozwolenie wytoczenia śledztwa karnego przeciw dep. Fürnkranzowi o obrazę czci prezesa Towarzystwa zaliczkowego w Langenlois. Deputowani Hohenwart, Lichtenstein i towarzysze interpelują rząd, czy gotów jest zastósować przepisy ustawy o taksach wojskowych, względem ubogich rodzin, powołanych rezerwistów i landwerzystów. Dep. Towarnicki i towarzysze wnoszą taką samą interpelacyę. Dep. Roser wraz z towarzyszami proponuje rezolucyę w istocie rzeczy równobrzmiącą z temi interpelacyami. Minister obrony krajowej Welsersheimb mniema, iż ze względu na wielki interes, jaki obudza przedmiot poruszony w interpelacyach, chce natychmiast odpowiedzieć i oświadcza, że rząd jest zatem i starać się będzie o to, aby rodziny ubogie powołanych rezerwistów i landwerzystów w myśl przepisów ustawy wojskowéj i w zupełności według nich otrzymały zapomogi z funduszów państwa *(powszechne oklaski)*; dotyczące zarządzenia są już w toku, a Izba otrzyma potrzebne zawiadomienia *(oklaski)*. Także podczas ostatniego powołania rezerwistów postąpił rząd w myśl ustawy wojskowéj, która przepisuje, że przy częściowem powoływaniu rezerwistów dokonanem ono być ma kolejno według wieku, poczynając od najmłodszych.

Wiedeń 27 stycznia. Deputowany Wosniak interpeluje rząd, czy tenże przy obsadzie nauczycieli i wyborze inspektorów szkolnych w Krainie zwróci na to uwagę, aby ci w mowie i i piśmie władali biegle językiem słowiańskim Projekt ustawy tyczącej się postanowień karnych przy oporze przeciw egzekucyom odnośnie do paragrafu 1 na wniosek Lienbachera odesłany został na powrót do wydziału prawnego z tem poleceniem, aby jak najrychlej w takiem brzmieniu znów był przedłożonym, iżby mniejsze przestępstwa przydzielone były sądom powiatowym. Z galicyjskich deputowanych wybrani zostali do centralnej komisyi podatkowej: deputowany Jaworski, jako członek, dyrektor gospodarczy Seling, jako zastępca, zamiast Teuschla wybrany zostanie delegowanym Nabergoj, zamiast Rabla Goedel Lannoy zastępcą. Przedłożenie odnoszące się do kontyngensu rekrutów na rok 1882 w trzeciem czytaniu bez rozpraw przyjęto. Najbliższe posiedzenie Izby d. 31 b. m. jeżeli nie będzie posiedzenia delegacyi.

Wiedeń 27 stycznia. Podług ogłoszonego raportu urzędowego, zginął w utarczce 16go b. m. pod Korito z czwartej kompanii 11go pułku piechoty jeden szeregowiec, drugi wysłany na zwiady niewrócił. Porucznik Lalic umarł dnia 19go stycznia z ran odniesionych; w utarczce przedniej straży dnia 16go b. m. nad Planikiem, jeden szeregowiec zabity, drugi nie wrócił dotąd; w utarczce 17 b. m. pod Białorudyną, z pierwszej kompanii pułku Szmerlinga, zabici: jeden podoficer i 1 szeregowiec; 1 ciężko, 2 lekko rannych W utarczce pod Trebnicą dnia 17-stego b. m. z czwartej kompanii pułku Schmerlinga: jeden kapral, i dwóch szeregowców zabitych, jeden lekko ranny. Z kolumny porucznika obrony krajowej w utarczce pod Trnowicą, Kanią i Dubrową 19 b. m. 2 szeregowców ciężko, 3 lekko rannych (z 20 batalionu strzelców). W utarczce pod Prekawą dnia 20 b. m. jeden szeregowiec ciężko, 1 lekko ranny; pod Polją z pułku Franciszka Józefa jeden ciężko ranny. W utarczce nocnej z d. 25 na 26 b. m. pod górą Wrabac porucznik Jakób Krejci z 9go pułku piechoty i czterech szeregowców ciężko rannych, jeden lekko ranny.

Bukareszt 27 stycznia. Izba deputowanych odrzuciła przedwczoraj w imiennem głosowaniu 65 głosami przeciw 17 wniosek dep. Jonesku, aby z powodu zdania wyrażonego w czasie dyskusyi nad interpelacyą o sposób załatwienia zatargu z Austryą udzielić rządowi wotum nieufności.

Paryż 27 stycznia. Posiedzenie Izby. Na galeryach publiczność nader licznie zgromadzona. Dreyfus (oportunista) obstaje przy częściowej rewizyi konstytucyi, aby senat mógł takową przyjąć.

Prezes Izby zawiadamia, że kilku mowców zrzekło się głosu, aby umożliwić ukończenie rozpraw na jednem posiedzeniu.

Legrand zbija przyjęcie zasadę głosowania departamentami, bo takowe byłoby dla Izby abdykacyą lub sprowadziłoby rozwiązanie. Mowca sądzi, że porozumienie łatwo może nastąpić, jeżeli rząd cofnie swój wniosek.

Lockroy zbija również wnioski rządowe i komisyi, żąda on całkowitej rewizyi konstytucyi i zniesienia senatu.

Labre doradza pojednanie i stawia do wniosku poprawkę żądającą, aby głosowanie departamentami dopiero po expiracyi mandatów dzisiejszej Izby było wprowadzone. Poczem zamknięto dyskusyę ogólną.

Poprawkę Barodeta zmierzającą do całkowitej rewizyi konstytucyi odrzucono 298 głosami przeciw 173.

Gambetta zbija wnioski komisyi, bo równie są one niebezpieczne, jak wniosek Barodeta, który właśnie odrzuciła Izba. Mówi on dalej, że kraj pragnie rewizyi częściowej i nie chce narażać wewnętrznego pokoju na niebezpieczeństwo, jakie za sobą mogłoby pociągnąć nieograniczona rewizya. Gambetta broni się przeciw zarzutom uczynionym jego oświadczeniu w komisyi; dowodzi, że kongres, który jest wyrazem poprzedniego porozumienia się obu Izb popełniłby czyn nielegalny, gdyby usunął warunek poprzedniej zgody. Występuje energicznie przeciw wszystkim podejrzeniom, jakoby dążył do dyktatury; mówi dalej, że głosowanie departamentami, które rozszerza podstawę wyborczą, jest dostatecznym środkiem do uniemożliwienia władzy osobistej i zapewnienia tryumfu woli kraju. Głosowanie departamentami przewodniczyło zawsze wszystkim reformom liberalnym, głosowanie okręgami zaś przywracało zawsze osobiste rządy. Głosowanie departamentami jest koniecznem do urzeczywistnienia reform i byłoby dla powagi Izby szkodliwem, gdyby odrzuciła projekt ustawy wyborczej dla siebie, w chwili, kiedy przystępuje do zmiany ustawy wyborczej dla senatu. Gambetta protestując przeciw zamiarowi rozwiązania Izby, mówi, głosowanie departamentami jest najwyższej dla rządu wagi, który żąda od Izby upoważnienia do przedłożenia sprawy kongresowi. Wszystkie reformy są gotowe: Ustawa sędziowska, ustawa wojskowa, ustawa o towarzystwach finansowych; aby jednak takowe prędko przeprowadzić, trzeba zmienić ustawodawstwo w sprawie wyborów. Gambetta kończy mówiąc: Moja przeszłość jest znana. Po nad wszystkiemi życzeniami stoi jednak przyszłość ojczyzny. *(Oklaski.)*

Andrieux, sprawozdawca komisyi, broni wniosków komisyi.

Gambetta żąda przedewszystkiem głosowania nad ostatnim paragrafem projektu komisyi i prosi usilnie o odrzucenie takowego. Izba przyjęła go jednak 282 przeciw 227 głosami.

Gambetta oświadcza, że rząd uważa rezultat głosowania jako uznanie nieograniczonej rewizyi konstytucyi, i że w tych warunkach rząd nie weźmie już w dyskusyi udziału.

Izba następnie przyjęła pierwszy paragraf projektu komisyi, wykluczając głosowanie departamentami. W końcu cały projekt komisyi przyjęto 262 przeciw 91 głosom.

Posiedzenie skończyło się o 8¾ wieczorem. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek Przed głosowaniem nad projektem komisyi odrzuciła Izba 305 przeciw 117 głosom projekt rządu w sprawie głosowania departamentami.

Paryż 27go stycznia. (*Dymisya Gambetty*). Gambetta wystosował następujący list do Grévego: „Panie Prezydencie, w mojem i kolegów moich imieniu mam zaszczyt wręczyć Panu dymisyę gabinetu, którego mi Pan powierzyłeś przewodnictwo!“ Gambetta osobiście zaniósł ten list do Pałacu Elyzejskiego.

Paryż 27 stycznia. Pogłoska, że Grévy powołał do siebie Leona Say, wywarła jak najlepsze wrażenie.

Paryż 27 stycznia. Dziennik *République française* podnosząc sprzeczność między dwoma pierwszemi głosowaniami Izby mówi, że Izba poświęcając gabinet równocześnie poświęciła rewizyę konstytucyi a może nawet i reformy prawodawcze, których kraj sobie życzy. Kiedy Izba narzuciła Gambecie władzę, nie znała go jeszcze. Teraz nie istnieje już więcej żadna dwuznaczność, i kiedy w przyszłości zwrócą się znowu do Gambetty, będą wiedzieć, że go należy brać takim jakim jest, to jest z całym jego głęboko obmyślanym programem reform, których głównym punktem jest głosowanie departamentami. *République* zapytuje się w końcu, czy Izba gabinet obecny zastąpić potrafi innym, więcej żywotności mającym, i czy sama istnieć będzie tak długo, jakby tego pragnęła.

Londyn 27 stycznia. Kilka dzienników porannych odebrało wiadomość z Dublina, że rząd irlandzki wpadł za pomocą szpiega na ślad bardzo rozgałęzionego i niebezpiecznego spisku w hrabstwach Clarc, Limerick i Cork. Wyjaśnia to przyczynę wysłania niedawno temu znacznych sił wojskowych do Irlandyi.

Washington 27 stycznia. Scoville, obrońca Guiteau przygotowuje wniosek o wytoczenie nowego procesu. Sąd rozważy w przyszłym tygodniu powody, jakie w téj mierze przytoczy obrońca.

Kursa — Wiedeń 27-go stycznia. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 74·80. — Renta złota 90·75. — 6% Renta złota węgierska 117·50 — Losy z roku 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 805·—. — Akcye kredytowe 270·—. — Londyn 119·60. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·—.— Marki 58·55 Ruble 121·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·25 złr. — 4% Renta węgierska 83·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 75	123 75
Rubel srebrny okrągłkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 58	5 65
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	95 50	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prc. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	279 —	282 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	160 —	165 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	305 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

(Oprócz bież. kuponu [illegible])

Wiedeń 26 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 50	73 75
4⅕% „ srebrna	75 —	75 25
4% „ złota	91 80	92 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 —	118 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 —	131 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	165 50
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	— —	100 75
Galicyjskie „ „	100 —	100 75
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	— —	104 —
Siedmiogrodzkie 7% „	95 —	97 —
Węgierskie „ „	96 —	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 —	132 —
6% Renta węgierska złota	116 50	117 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 50	116 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	206 —	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 50	280 50
„ „ węgierskie . 200 „	267 50	263 50
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	812 —	814 —
Unionbank . 100 „	112 50	113 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	141 50	142 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 50	107 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	57 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	161 50	163 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	525 —	530 —
Elżbiety . 210 „ „	204 —	205 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	175 —	176 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2425	2432
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	288 —	290 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 50	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	162 50	164 —
Nordwest austr. . 200 „ „	201 50	202 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	208 —	209 —
Rudolfa . 200 „ „	162 —	163 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	157 —	159 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	293 —	294 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 75	150 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	153 —	155 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160 75	162 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	— —	100 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	— —	100 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 75	100 25
6% „ „ Włość. „	98 50	99.50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	— —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 50	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 50	93 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	96 75	97 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	96 75	97 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	103 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	102 40
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	99 —	100 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	— —	105 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 8.	103 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	106 50	101 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	101 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 —	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 50	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 —	93 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	93 —	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	90 75	91 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	97 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	97 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	97 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 50	89 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	127 20	127 50
„ „ 200 złr. 5%	— —	116 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	90 50	91 25
„ „ II Em. 200 „ „	89 25	90 —
„ Nordost . 300 „ „	88 50	89 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	112 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	90 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	112 —	113 —
„ Węgierskie „ 100	122 50	123 50
3% „ Tureckie fr. 400	22 —	22 50
Kredytowe . złr. 100	176 —	178 —
Clary . złr. 42	— —	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	— —	112 —
Insprruku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 75	41 25
Palfy „ 42	35 50	36 50
Rudolfa „ 10%	20 —	21 —
Salma „ 42	— —	52 50
Salzburgskie „ 20	23 50	24 50
St. Genois „ 42	48 —	49 —
Stanisławowskie „ 20	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	123 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	28 50	30 —
Windischgrätza „ 21	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 81	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 26 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	101 —
4% „ „ „ „	— —	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 —	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	— —	102 50

Warszawa 25 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	70
kupon	—	—	045	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	55
kupon	—	—	60	—

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*